

Robert Walser

WYPRACOWANIA
FRITZA
KOCHERA

Przekład
Małgorzata Łukasiewicz

Posłowie
Antoni Zając



WYPRACOWANIA FRITZA KOCHERA

WPROWADZENIE

Chłopiec, który pisał te wypracowania, zmarł wkrótce po opuszczeniu szkolnych murów. Z niejakim trudem udało mi się skłonić jego matkę, czcigodną i zacną damę, by przekazała mi te prace do publikacji. Nic dziwnego, że przywiązywała dużą wagę do tych kartek, stanowiących wszak boleśnie słodką pamiątkę po synu. Dostałem je na koniec po zapewnieniach, że zamierzam opublikować wypracowania bez żadnych zmian, tak jak napisał je Fritz. Wielu ludziom mogą wydać się w wielu miejscach zgoła nie dziecinne, w wielu innych – nazbyt dziecinne. Proszę jednak pamiętać, że niczego tu na własną rękę nie zmieniłem. Dziecko potrafi przemawiać niemal w tej samej chwili bardzo rozumnie i bardzo niemądrze: tak też rzecz ma się z tymi wypracowaniami. Pożegnałem matkę chłopca z tak uprzejmym podziękowaniem, na jakie tylko było mnie stać. Opowiedziała mi rozmaite szczegóły z życia synka, wdzięcznie

harmonizujące ze szczegółami prac, które tu przedstawiam. Ten wesoły i poważny śmieszek musiał umrzeć wcześnie. Jego oczy, z całą pewnością duże i błyszczące, nie miały niczego ujrzeć z szerokiego świata, do którego się rwał. Za to dane mu było jasne rozeznanie we własnym małym światku, co czytelnik tych wypracowań zapewne potwierdzi. Żegnaj, mój chłopcze! Żegnaj, czytelniku!

CZŁOWIEK

Człowiek jest stworzeniem delikatnym. Ma tylko dwie nogi, ale za to serce jak stworzone na siedlisko całego roju myśli i odczuć. Człowieka można by przyrównać do pięknie urządzonego ogrodu rozkoszy, gdyby nasz nauczyciel pozwalał na podobne aluzje. Niekiedy człowiek układa wiersze, a w tym najwyższym, najszlachetniejszym stanie nazywa się go poetą. Gdybyśmy wszyscy byli tacy, jak powinniśmy, mianowicie tacy, jak Bóg przykazuje, bylibyśmy nieskończenie szczęśliwi. Niestety, zaprzatają nas niepotrzebne namiętności, które aż nadto prędko podkopują nasze dobre samopoczucie i kładą kres naszemu szczęściu. Człowiek powinien we wszystkich sprawach stać ponad swoim kolegą zwierzęciem. Tymczasem nawet nierozgarnięty uczeń może codziennie obserwować ludzi, którzy zachowują się tak, jakby byli bezrozumnymi zwierzętami. Pijaństwo jest obrzydliwą rzeczą – czemuż człowiek mu ulega?

Najwyraźniej dlatego, że niekiedy czuje potrzebę utopienia rozumu w marzeniach, które pływają w każdym rodzaju alkoholu. Jest to tchórzostwo akurat na miarę tak niedoskonałego stworzenia, jakim jest człowiek. Jesteśmy pod każdym względem niedoskonali. Nasza nieudolność rozciąga się na wszystkie przedsięwzięcia, do których się zabieramy i które byłyby wspaniałe, gdyby nie wynikały ze zwykłej żądz posiadania. Dlaczego musimy być tacy? Raz wypięłem szklankę piwa, ale już nigdy więcej tego nie uczynię. Do czego to prowadzi? Na pewno nie do szlachetnych aspiracji. Składam tu przyrzeczenie: chcę być dzielnym, godnym zaufania człowiekiem. Wszystko, co wielkie i piękne, niech znajdzie we mnie zarazem żarliwego naśladowcę i strażnika. Potajemnie marzę o sztuce. Ale od teraz już nie robię tego potajemnie, bo oto w swej naiwności właśnie się wygadałem. Niech mnie za to przykładowo ukarzą. Cóż powstrzyma szlachetną umysłowość od szczerych wyznań? Na pewno nie perspektywa batów. To głupstwo. Batów boją się najwyżej niewolnicy i psy. Mnie przeraża tylko jeden upiór: niskość. Ach, chciałbym wznieść się tak wysoko, jak tylko człowiek zdoła. Chcę być sławny. Chcę poznawać piękne kobiety, kochać je i być przez nie kochany i pieszczony. Nie stracę przez to nic z elementarnej siły (twórczej), przeciwnie, z każdym dniem będę silniejszy, bogatszy, sławniejszy, coraz bardziej wolny, śmiały i odważny do szaleństwa. Za taki styl należy mi się dwója. Ale oświadczam, że to jest